

RECENZJE I OMÓWIENIA

Ks. Andrzej Zwoliński, *Między człowiekiem a komputerem*, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2014, 232 strony (ISBN 978–83–7422–616–5)

Książka jest kolejnym dziełem ks. prof. Andrzeja Zwolińskiego, które znowu zaskakuje bogactwem treści i trafnością ujęcia. Podejmuje problematykę niezwykle aktualną, gdyż dotyczy stosunku człowieka do masowych środków komunikacji, zwłaszcza związanych z komputerem. Ów stosunek nie może być obojętny, zważywszy na zagrożenia płynące ze strony współczesnych mediów elektronicznych.

Autor już we wstępie do książki zaznacza, że ratunkiem w sięganiu po przekaz z mass mediów jest postawa dystansu i rozsądnej krytyki. Chodzi o to, aby uniknąć z ich strony manipulacji wyobraźnią i komentarzem. Wydaje się, że taki właśnie zamiar konsekwentnie realizowany jest niemal na każdej stronie omawianej pozycji książkowej.

Na treść dzieła składa się dziesięć rozdziałów, które odznaczają się tematyczną autonomią, ale w sumie tworzą pewną zwartą całość odpowiadającą tytułowi książki. Warto w tym miejscu przywołać tytuły rozdziałów, gdyż już samo ich brzmienie wskazuje na specyfikę treści. Jej ujęcie sytuuje się bowiem pomiędzy publicystyką a dyskursem ściśle naukowym. Dzięki temu publikacja staje się przystępna dla szerszego grona odbiorców jako lektura doprawdy interesująca. A oto jej poszczególne rozdziały: 1. *Sfery pokazywania samego siebie*; 2. *Bez wstydu*; 3. *Podglądanie świata*; 4. *Show odslaniania*; 5. *Elektroniczne archiwa*; 6. *Spotkanie w elektronicznym thumie*; 7. *Z komputerem w sobie*; 8. *Informacja jako towar*; 9. *Nowoczesna technika a człowiek*; 10. *Kościół o technice*.

Książkę warto przeczytać w całości. Dokonując wglądu w jej treść, można przykładowo wskazać na rozdział piąty, noszący tytuł *Elektroniczne archiwa*. W podrozdziale zatytułowanym *Etyka nadmiaru* Autor pisze:

„Nadmiar słów, gestów i danych oraz zalew informacji nie są obojętne dla etycznej wartości działań człowieka. Gdy zatraca się logikę działań, ich celowość i sens, wówczas stają się one bezowocne i są marnowane. [Ponadto] nadmiar

zebranych faktów czy opisów, jeżeli nie są prawdziwe, staje się niepotrzebny, niszcząc proces dojrzwania człowieka” (s. 110–111).

W tej perspektywie Autor stara się dotknąć niezwykle niewralgicznej kwestii, jaką jest współczesna tabloidyżacja. Nie ulega wątpliwości, że jej problem nasila się za sprawą rozwoju mediów elektronicznych. Ks. Zwoliński tak pisze na ten temat:

„W nicustannym atakowaniu odbiorców mialkimi informacjami niektórzy analitycy kultury upatrują przyczynę powstania umysłu tabloidowego. Media schlebują mu, jednocześnie karmiąc go tandetą, uzależniając od niej, obniżając poprzeczkę poziomu życia do wysokości łatwo dostępnej dla każdego. Brukowa prasa, tabloidowa telewizja oraz plotkarskie portale internetowe nie pogłębiają poznania świata, lecz niepotrzebnie zapelniają umysł człowieka bezużytecznymi i zbędnymi wiadomościami” (s. 111).

W dalszej części Autor kreśli rodzaj opisu procesu tabloidyżacji, wskazując na jego cechy, które kryją w sobie zagrożenia dla odbiorców. Oto odnośny fragment książki:

„Cechą procesu tabloidyżacji jest cofanie się ludzkości do czasów komunikacji obrazkowej (od pierwotnego pisma obrazkowego, tak zwanych piktogramów, do narracji obrazkowej w mediach i ikonkach komputerowych). Innym znakiem regresji jest swoista feudalizacja odbiorców, uzależnionych od fantazji i działań celebrytów, ludzi znanych, podziwianych, śledzonych i omawianych, którzy wchodzą w rolę średniowiecznych rycerzy i szlachty. Uczestnictwo w procesie tabloidyżacji tylko pozornie pozostaje pod kontrolą odbiorców. Ci ostatni ciągle jeszcze wyrażają swoje oburzenie, nadużywając słowa *szok* i *skandal*, lecz tak naprawdę komentują wydarzenia na świecie w sposób coraz bardziej uproszczony, schematycznie, powtarzając slogany i posługując się stereotypami. Wymagania stawiane odbieranej treści są więc powoli obniżane, a pobudzane za pomocą kolejnych informacji emocje stają się rodzajem używki, która uzależnia” (jw.).

Już na przykładzie przytoczonych fragmentów książki widać bardzo wyraźnie jej główne ukierunkowanie i przesłanie. Przywołany opis jest trafną diagnozą i zarazem ostrzeżeniem każdego, kto bezkrytycznie wchodzi w świat mediów, który Autor zidentyfikował jako rodzaj przestrzeni „między człowiekiem a komputerem”

Jeśli ktoś chciałby poznać zagrożenia i szanse, jakie wylaniają się z faktu korzystania z mediów elektronicznych, wypełniających właśnie ową przestrzeń między człowiekiem a komputerem, to niepodobna, aby nie sięgnął po omawianą książkę. Niejako przy okazji dowie się, że dziennie przez media, telefon i Internet dociera do statystycznego człowieka około 100 tysięcy słów. Razem z obrazami telewizyjnymi i gramami człowiek odbiera każdego dnia 34 gigabajty informacji. Ks. Zwoliński pisząc o tym, zauważa nie bez ironii, że każdy używany powszechnie

laptop nie wytrzymałby takiego nadmiaru – po tygodniu by się zawiesił. Mózg się jednak nie zawiesza, ale za to przeciążenie płaci wysoką cenę. O tej cenie warto pamiętać, a jest ona w książce ukazana w sposób interesujący i zarazem przekonujący. Wszystko to sprawia, że omawiana pozycja ma charakter przede wszystkim edukacyjny. Oby trafiła do rodziców i dzieci, jak również nauczycieli, wychowawców, duszpasterzy.

Zachętą do nabycia książki niechaj będą słowa zakończenia, którego tytuł ma formę przestrogi: *Pamiętać o najważniejszym*. Znajduje się w nim następująca rada: „Życie człowieka rozdarte jest między tym, co potężne, wielkie i imponujące, a tym, co małe i niepozorne, ale przecież ważne. Mądrość i roztropność polegają na tym, by godzić te perspektywy ze sobą, nie dać się porwać fascynacji, ale też nie stracić czujności, która każe dostrzegać niepozorną małość” (s. 227).

Uwaga Autora jest bardzo cenna, gdyż sugeruje, iż w przestrzeni między człowiekiem a komputerem jest miejsce na wolne ludzkie decyzje, przeniknięte mądrością i roztropnością. Mass media bynajmniej nie determinują losu ludzkości, a ich wpływ ograniczony jest stopniem dojrzałości społecznej, duchowej i religijnej człowieka. Można mieć nadzieję, że lektura książki u niejednego Czytelnika wyzwoli potrzebę ożywienia procesu wzrastania duchowego.

Jan Mazur *OSPPE*